

echo

KRAKOWA

Rok XVII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 47 (5172)

Kraków, sobota 24, niedziela 25 lutego 1962

Dyskusja w sprawie przyznania niepodległości Ruanda-Urundi rozpocznie się w czerwcu III część XVI sesji ONZ

W nocy z piątku na sobotę zakończyła się druga część obrad XVI sesji Zgro-

madzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Rozpoczęła się ona 15 stycznia i poświęcona była przede wszystkim problemom kolonialnym, omawiano również sprawę Kuby. I część bieżącej sesji toczyła się od września do końca grudnia ub. r.

Trzecia część XVI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpocznie się w pierwszych dniach czerwca dyskusją na temat przyszłości Ruanda-Urundi.

Na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia warunkowo ustalono 1 lipca 1962 r. jako datę proklamowania niepodległości belgijskiego terytorium powierniczego w Afryce Środkowej — Ruanda — Urundi — Belgia sprawuje powiernictwo nad tym krajem od 1946 r.

Zgromadzenie Ogólne podjęło decyzję natychmiastowego wysłania do Ruanda Urundi 5-osobowej komisji, której zadaniem będzie stworzenie najkorzystniejszych warunków dla proklamowania niepodległości tego terytorium.

Rezolucja, ustalająca datę 1 lipca jako termin niepodległości Ruanda — Urundi przy zastrzeżeniu, iż Zgromadzenie Ogólne będzie musiało zatwierdzić raport 5-osobowej komisji, uchwalona została 88 głosami przy 11 wstrzymujących się.

Ostre pogotowie na drogach

Zima znów daje się we znaki. Od wczoraj w całym woj. krakowskim bez przerwy szaleją zamiecie śnieżne. Woj. Zarząd Dróg Publicznych ogłosił ostre pogotowie, mobilizując wszystkich swych pracowników do akcji odśnieżania. Na drogach bez przerwy pracują mechaniczne pługi śnieżne, załogi WZDP i wojsko. Dzięki temu utrzymana jest łączność na wszystkich trasach FIS-owskich i głównych drogach. Wyjątek stanowi dojazd z Lysej Polany do Morskiego Oka, gdzie na drogę zeszła lawina oraz z Bukowiny do Głodówki, gdzie utworzyły się 4-metrowe zaspy śnieżne. Ponadto w województwie nieczynnych jest wiele dróg lokalnych.

Zmiany w dowództwie armii tureckiej

ANKARA

Po nieudanej próbie zorganizowania puczu wojskowego w Turcji przeprowadzono kilka zmian na stanowiskach dowódczych w armii.

Dowódcą sił lądowych gen. Onur, który przeszedł w stan spoczynku, zastąpiony został przez gen. Ali Keskinera. Na jego miejsce, dowódcą II armii mianowano gen. Rafik Tilga.

Komunikat armii tureckiej podaje, iż podczas zamieszek w Ankarze zginął kapitan armii tureckiej.

W stolicy kraju — Ankarze życie powoli wraca do normy.

Oto zdjęcie Zakopanego z 1901 r. — zauważcie jaką jeszcze pusta była wówczas dolina zakopiańska. Zdjęcie nadesłał nam nasz Czytelnik p. TADEUSZ GAWLIŃSKI, któremu bardzo dziękujemy.



LONDYN

Według statystycznych danych brytyjskiego ministerstwa pracy, w połowie lutego br. liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 435.788 osób, czyli 2 proc. ogólnej liczby pracujących.

MOSKWA

23 bm. odbył się tu pogrzeb znanego poety i tłumacza literatury polskiej, Marka Żywowa. Zmarły był nie tylko tłumaczem, ale również popularizatorem literatury polskiej w ZSRR.

PARYŻ

Do kostnicy w Elisabethville przewieziono znalezione ostatnio zwłoki szwajcarskiego delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Oliveta oraz dwóch członków Czerwonego Krzyża Katangi, Belgia i Holendra, którzy zginęli w niewyjaśnionych okolicznościach w grudniu ub. roku w okresie walk między żandarmami Czombego a siłami ONZ.

BONN

We Frankfurcie n. Menem, przebywający w NRF hiszpański minister finansów Navarro Rubio podpisał 23 bm. z władzami NRF umowę kredytową na 200 milionów marek. Kwota ta, zaczerpnięta z funduszy przeznaczonych dla krajów słabo rozwiniętych, użycza ma być na budowę zapór wodnych w południowej Hiszpanii.

Aktualizacja wiedzy technicznej tematem narady w AGH

Dziś w AGH pod przewodnictwem młn. szkolnictwa wyższego mgr inż. H. Golańskiego rozpoczęła obrady konferencja naukowców, przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, instytutów naukowych i zjednoczeń przemysłu. Obrady poświęcone są aktualizacji wiedzy technicznej inżynierów i magistrów inżynierów, w zakresie hutnictwa. Uczestnicy konferencji mają powziąć decyzję o rozpoczęciu przez naszą Akademię specjalnych studiów, obejmujących trzy specjalizacje: wielkopiecownictwo, metalurgię stali oraz problematykę z zakresu metali nieżelaznych.

W 27 minut z Krakowa do N. Targu

24-osobowy „Li-2” zapalił światła startowe punktualnie o godz. 13.49. Na pokładzie samolotu, unoszącego się na wysokości 1500 m., znalazło się kilkunastu pasażerów z Krakowa i Warszawy oraz jeden cudzoziemiec. Trasa przelotu biegła nad Myślenicami, doliną Raby, Obidową, Rabką do N. Targu.

Złe warunki atmosferyczne, wywołane nie notowanymi od lat burzami śniegowymi krzyżowały ostatnio plany łączności lotniczej między Krakowem a N. Targiem. Obawy przed zamiecią i złą widocznością zostały spotęgowane alarmującymi meldunkami z Nowego Targu o odcięciu zaspami lotniska tatrzańskiego Aeroklubu.

I wreszcie wczorajszy dzień, nieco pogodniejszy od poprzednich stał się jednym z ważniejszych w historii polskiej lotniczej komunikacji pasażerskiej. 23 lutego 1962 r. nastąpił pierwszy odlot samolotu pasażerskiego na Podhalę.

O godz. 14.16 samolot pasażerski dotknął podwoziem gruntu nowotarskiego lotniska, służącego dotychczas jedynie do celów szkoleniowych. Inauguracyjny lot pasażerski na linii Kraków — Nowy

Jutro konkurs skoków na Dużej Krokwi

Engan czy Recknagel?

Zdaniem Staszka Marusarza Polacy nie są bez szans

Duża Krokiew — duma Zakopanego gotowa jest już na przyjęcie 63 najlepszych skoczków na świecie. Jutro punktualnie o godzinie 12 nastąpi uroczyste otwarcie kon-



W biegu na dystansie 3x5 km zwyciężyła sztafeta radziecka przed szwedzką i norweską. Sztafeta polska, głównie dzięki wspólnemu biegowi na ostatniej zmianie Stefani Biegun zajęła IV miejsce. Na zdjęciu: Koczina z prawej w ramionach Szwedek Gustafsson i Strandberg.

CAF — telefoto

kursu. Pierwszy skok odda wicemistrz świata z Lahti w 1938 r. — STANISŁAW MARUSARZ.

— Gdy stanę wysoko na rozbiegu — mówił popularny „Dziadek” — przypominę sobie tamte lata. Nie ma to jak „wystrelić” z progu i poszybować nad zeskokiem.

— A co pan powie o naszych szansach?

— Przepowiedziałem sukces na Średniej Krokwi. Cóż więc wymagać więcej. Inna sprawa, że Łaciak i Wala wolą skakać na Dużej Krokwi, więc nie powinno być źle.

LICZNA STAWKA

Nic dodać nic ująć do słów Marusarza. Nie wymagajmy od naszych chłopców cudów. Z pewnością będą się starać, ale... rywali jest wielu. Wystarczy wspomnieć, że wśród 63 skoczków zgłoszonych do konkursu przynajmniej 20 kandyduje do medali. Są wśród nich Niemcy: mistrz Olimpijski Recknagel, Schramm, Kurth, Wirth, Lesser, Bolkart i Happle. Austriacy: Egger, Leodolter, Rosjanie: Kamieński, Szamow, Czakadze, Samsonow, Norwegowie: mistrz świata Engan i Larsen, Szwedzi: Sjoeborg i Karlsson, Japończyk: Eto

i Włosi: Zandanel, Bruno i Dino de Zordo.

PLOTKA CZY NIE?

A gdzie są Finowie? To prawda, że nie popisali się na Średniej Krokwi, że najlepszy z nich Silvenoinen zajął dopiero 4 miejsce. Oni sami zdają sobie sprawę, że sprawili zawód i to większy swoim, niż nam. I właśnie dlatego zdecydowali się ponoć ściągnąć posilki. Jeszcze do dziś rana niczym się nie zdradzili, ale w obozie szwedzkim mówi się od wczoraj, iż reprezentacja „Soumi” wezwwała posilki z kraju w osobie mistrza świata z Lahti — (najbardziej sławniejszego ze sławnych — Juhani Kaerkinena. Jeśli to prawda, to zgodnie z regulaminem będzie on mógł wystąpić na skoczni z numerem wylosowanym przez któregoś z jego rodaków był uprzednio zgłoszony jako rezerwowy — przyp. red.).

CO KTO MÓWI...

Do niedzieli południa pozostało niewiele czasu. We wszystkich ekipach odczuwa się więc wyraźne poruszenie. Najlepszym tego dowodem jest powszechna zmowa milczenia. Wydobyć słowo z ust któregoś z fachowców jest wprost niemożliwością. W „Sienkiewiczówce”, gdzie mieszkają zawodnicy ZSRR — nastrój pozornie pogodny: Szamow pozuje do zdjęcia fotoreporterowi z WAF, Kamieński gra w domino a Czakadze odpoczywa. Na nasze pytanie: kto wygra? — odpowiadają wzruszeniem ramion.

W drodze ze skoczni do „Imperialu” rozmawiam z A. Wiczkorkiem nauczycielem A. Łaciaka. I on niewiele mówi: „faworytami są Finowie i Niemiec Recknagel. A nasi? Ci „zrobią co mogą”.

Natomiast spec od narciarstwa w „PS” red. M. Matzenauer ma zdecydowanego faworyta i stawia na Norwega — Engana.

Ale dość tych rozważań. Na skoczni będą lepsi i gorsi, ale jak stwierdził delegat techniczny FIS od skoków — Hans Renner: nie ma mocnych. Faktycznie moment dekoncentracji, słabsza odporność nerwowa, czy podmuch wiatru — mogą pogrzebać szanse każdego. Poczekajmy więc tych kilka godzin.

PS. nasi reprezentanci wystąpią z następującymi numerami startowymi: nr 9 Wł. Tajner, nr 28 Gustaw Bujok, nr 44 Piotr Wala i nr 58 Antoni Łaciak.

J. FRANDOFERT



W odpowiedzi na listy Kennedy'ego i Macmillana

N.S. Chruszczow: Szeffowie rządów są odpowiedzialni wobec narodów za rozwiązanie problemów rozbrojenia

MOSKWA

Jak donosi agencja TASS, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow wyraził ubolewanie z powodu tego, że prezydent Stanów Zjednoczonych i premier Wielkiej Brytanii odrzucili propozycję rządu radzieckiego, by prace Komitetu 18 w Genewie rozpoczęły się od rozmów na najwyższym szczeblu.

„Zmartwiło mnie negatywne ustosunkowanie się panów do tej propozycji” — stwierdza N. S. Chruszczow w listach wystosowanych do prezydenta J. Kennedy'ego i premiera H. Macmillana.

Listy te stanowią odpowiedź na listy prezydenta USA i premiera W. Brytanii w związku z inicjatywą radziecką w sprawie udziału szefów rządów, względnie szefów państw, w początkowej fazie prac Komitetu 18.

N. S. Chruszczow wyraża nadzieję, że prezydent USA i premier Wielkiej Brytanii „nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa w sprawie swego udziału w rozmowach w Komitecie 18 Państw”.

W swym liście do prezydenta Kennedy'ego N. S. Chruszczow

czow nie zgadza się z twierdzeniem prezydenta USA, że zanim szefowie rządów będą mogli rozważyć sytuację kształtującą się w toku rokowań rozbrojeniowych, — trzeba najpierw dokonać poważnej pracy w celu wyjaśnienia pozycji stron oraz podkreśla, że argument ten nie jest przekonujący.

Twierdzenie, że trzeba, by ktoś jeszcze zajął się wyjaśnieniem pozycji oznacza wyzwanie się prób skierowania rozmów rozbrojeniowych na realne tory — oświadcza szef rządu radzieckiego.

N. S. Chruszczow zaznacza, że pewien stopień zaufania i szczerości, bez których nie sposób nawet zbliżyć się do rozwiązania problemów rozbrojenia, może być osiągnięty tylko między tymi, na których spoczywa największa odpowiedzialność wobec narodów ich krajów. „A przecież nikt inny jak szefowie rządów, względnie szefowie państw, odpowiedzialność taką ponoszą”.

N. S. Chruszczow zwraca uwagę, że jeśli prezydent Kennedy nie życzy sobie obecnie stawać na czele delegacji, która będzie prowadzić rokowania w Komitecie 18 i jeśli wyjaśniając swe stanowisko przytacza on tak sztuczny argument jak brak odpowiedniego przygotowania — to może to świadczyć jedynie o tym, iż prezydent USA „nie jest jeszcze zdecydowany osiągnąć porozumienia w sprawie rozbrojenia”.

Widocznie — pisze N. S. Chruszczow — mocarstwa zachodnie nie są jeszcze gotowe do zawarcia porozumienia w sprawie rozbrojenia i „pan sądzi dlatego, że do odpowiedniej chwili wygodniej jest trzymać się nieco na uboczu rozmów dotyczących tej sprawy”.

Aby jak najszybciej rozwiązać problem powszechnego i całkowitego rozbrojenia, rząd radziecki wypowiadał się i wypowiada za tym, by prace Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw rozpoczęły się na najwyższym szczeblu — oświadcza N. S. Chruszczow.

Rząd radziecki uważa, że wysunięte przezeń propozycje w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową stanowią podstawę do osiągnięcia porozumienia bez szkody dla którejkolwiek ze stron i bez korzyści dla którejkolwiek innej.

„Jesteśmy oczywiście gotowi — pisze N. S. Chruszczow — rozpatrzyć również inne propozycje jeśli zapewnią one rzeczywiste rozwiązanie problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia”.



Uroczysta akademia w Krakowie w 44 rocznicę Armii Radzieckiej

O godz. 16 rozpoczęła się wczoraj w Teatrze Rozmaitości uroczysta akademii, zorganizowana dla uczczenia 44 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Sala wypełniona do ostatniego miejsca, na podium, za długim stołem okrytym czerwienią: przedstawiciele Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, instancji partyjnych, organizacji politycznych i społecznych, oficerowie.

Major Edmund Wołyński mówił o ogromnej roli, jaką spełniła Armia Radziecka w okresie ostatniej wojny, kiedy to obroniła od faszystowskiego najeźdźcy nie tylko Kraj Rad, ale przyniosła również wolność wielu narodom, wśród nich narodowi polskiemu.

Następnie głos zabrał konsul Związku Radzieckiego — Michail Wołkow, który wygłosił krótkie przemówienie. Po pierwsze nastąpiła część artystyczna. (1)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„SŁOWNIK POLSKIEGO FOLKLORU”, 60 BAJEK, ZAKŁĘCIA, PRZYSŁOWIA
Zakończono już prace redakcyjne nad „Słownikiem polskiego folkloru”, który ukaże się w przyszłym roku nakładem „Wiedzy Powszechnej”.

Dzieło zawierać będzie ok. 600 haseł, obejmujących zarówno pojęcia teoretyczne z dziedziny folklorystyki, jak również dramaty ludowe, bajki, zagadki, podania, a nawet magiczne formuły. Znajdziemy tu omówienia ok. 60 najpopularniejszych bajek.

SKUTKI SZTORMU

Na Wybrzeżu woda nadal ustępuje z zalanymi przez fale sztormowe i wezbrane rzeki terenów. Okazuje się, że w niektórych miejscowościach na Półwyspie Helskim oraz koło Karwi i Rozewia woda zniwieczyła cały wysiłek włożony po wojnie w umacnianie brzegów, wałów ochronnych; zniszczona została roślinność wydymowa, a nawet lasy w pasie przybrzeżnym. Z Władysławowa donoszą: poza uszkodzonymi falochronami — są straty w samym porcie. Fale zatopły kuter rybacki oraz jednostkę poźarniczą „Piłomień”.

Z sali koncertowej

Z muzyką za Wisłę

Filharmonia wczoraj znowu wyruszyła ze swej siedziby „w teren” — i przeprawiła się za Wisłę, by tu dać dla mieszkańców Podgórzania koncert popularnej muzyki symfonicznej i operowej. Mimo tzw. niesprzyjających warunków atmosferycznych: wicheru, śnieżyicy i... chłodu na sali zebrało się jednak w „Koronie” paruset słuchaczy, z liczną (co tymu młodzieży podgórskiej na czele. Inicjatywę organizatorską przejął tu IV Liceum Ogólnokształcące, które czynnie zainteresowało swoich uczniów koncertem. Bardzo się z tego cieszymy — i oczekujemy na dalsze podobne inicjatywy.

Wczorajszy koncert na drugim brzegu Wisły odbywał się — pomimo wszysto — trochę pod znakiem improwizacji. Nagła niedyspozycja solistki, Zofii Janukowicz — i przybycie na koncert w ostatniej chwili solistki nowej — Antoniny Kaweckiej — pomieszało nieco, rzecz jasna, zmienną repertuarową. Ale nie o wiele — bo główny trzon programu się ostał. Program ten — jak już wspomnieliśmy — był muzyką w gatunku popularnym, ale celnie i roztropnie trafiającą do słuchacza. Można się zachwycić Boule-

Z okazji 44 rocznicy powstania Armii Radzieckiej społeczeństwo Krakowa złożyło wieńce i wiązanki kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich, w sąsiedztwie Barbakanu, pod Pomnikiem Wdzięczności na pl. Wolności i na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu: żołnierze Wojska Polskiego pełnią wartę przed grobami przy Barbakanie.

Fot. J. LEWICKI

Już w 345 „Tysiącłatkach” uczy się młodzież

345 szkół-pomników Tysiąclecia oddano już do użytku młodzieży w całym kraju.

Szkoły te dysponują w sumie 2726 izbami lekcyjnymi oraz 2076 izbami mieszkalnymi dla nauczycieli.

Pierwszy miesiąc br. — styczeń przyniósł w wyniku powszechnych świadczeń na SFBS 76.785 tys. zł.

Z krakowskiej TV

„Piosenki w fotoplastikonie”

Audycja miała się rozpocząć o godz. 18.20 i trwać pół godziny. Spiker zapowiedział połączenie się z Krakowem, po chwili zaś oznajmił:

— Otrzymałmy wiadomość z Krakowa, że jedna z kamer jest chwilowo uszkodzona, prosimy o cierpliwość i słuchanie muzyki.

No i... słuchaliśmy. Przez cały ósmiennasto minut! Po 18 minutach krakowska spikerka wszystkich przeprosiła, zapraszając jednocześnie do oglądnięcia programu rozrywkowego pt. „Piosenki w fotoplastikonie”.

Piosenki były przeurocze, choć bardzo sentymentalne. Pierwszą zaśpiewał pan w kapeluszu, następnie usłyszeliśmy w wykonaniu drugiego pana, tym razem o posturze bardziej okazałej, trzecią zaśpiewała pani z grywką i z dołeczkami na policzkach, zaś czwartą — znów pan nr 1, tylko już bez kapelusza.

Śpiewali bardzo dobrze, z dużym wdziękiem i swobodą, a śpiewaliby jeszcze dłużej, gdyby nie to, że po upływie 12 minut „wdrali się” na ekran katowicki spiker, zapowiadając następną audycję.

Tak to techniczne potknięcie naszej kochanej krakowskiej TV sprawiło, że bardzo dobry program oglądaliśmy jedynie w drobnym fragmencie, że telewizorom nie zdążyło nawet podać nazwisk jego wykonawców. Wyłączając TV (na zasadzie lepiej późno niż nigdy) komunikujemy: wykonawcami wczorajszego programu byli znani krakowscy aktorzy i piosenkarze: Marta Stebnicka, Wiktor Sadecki i Kazimierz Witkiewicz. (1)

Na przełomie lutego i marca

podpisanie układu francusko-algierskiego

o przerwaniu ognia?

Przed decyzją rewolucyjnego parlamentu algierskiego Trwają tajne obrady w Trypolisie

Algierska Agencja Prasowa (APS) ogłosiła krótki komunikat informujący, że CNRA (Narodowa Rada Rewolucji Algierskiej) obraduje obecnie w Trypolisie (stolica Libii), pod przewodnictwem Ben Khedy, premiera TRRA, nad wynikami tajnych rokowań francusko-algierskich. Komunikat podkreśla, że obrady te otoczone są ścisłą tajemnicą.

Jakkolwiek w Paryżu i Tunisie (stałym siedzibie TRRA) roi się od pogłosek i spekulacji, nie ma jednak dotychczas żadnych konkretnych wiadomości o stanowisku zajęтым przez CNRA wobec wyników rokowań.

Tylko dziennik tunezyjski „Al Amal” twierdzi w piątkowym komentarzu, że „istnieją pewne dane wskazujące na to, że CNRA jest zadowolona z porozumienia między stronami”. „Al Amal” nie podaje źródeł, z których czerpie swój optymizm.

Ze swej strony AFP — również nie podając źródeł innych poza „pogłoskami” — przypuszcza, że obrady CNRA zakończą się w niedzielę i że przyniosą pozytywne rezultaty tzn. ratyfikację układu zawartego między przedstawicielami TRRA a rządem francuskim.

W związku z tym AFP przewiduje, że 28 bm. lub w czwartek 1 marca dojdzie do oficjalnego spotkania dwóch

delegacji, francuskiej i algierskiej, które zakończy się podpisaniem układu o przerwaniu ognia. AFP określa nawet przypuszczalne miejsce spotkania — okolica Paryża.

Jak wiadomo, rząd francuski zaaprobował wnioski, do których doszły strony rokujące zarówno jeśli chodzi o warunki przerwania ognia, warunki samookreślenia, jak i współpracy francusko-algierskiej, w tym również gwarancję dla mniejszości pochodzenia europejskiego.

OAS WZMAGA TERROR W ALGERII

Depesze napływające z Algierii wskazują, że we wszystkich miastach tego kraju, a szczególnie w Algierze i Oranie, terror OAS-owski narasta z dnia na dzień.

Nie ma dnia, w którym co najmniej 40 ludzi nie zostało zabitych. W związku z tym raz po raz wybuchają strajki pracowników domagających się ochrony ze strony władz.

53 tys. magnezów

„pilnuje porządku”

na statku

„France”

PARYŻ

Francuskie towarzystwo żeglowne, ujawnia coraz to nowe ciekawostki dotyczące wyposażenia statku — oibryzma „France”.

Okazuje się, że nawet w najgorszą pogodę na statku nie ma prawa tłuc się i rozbić. W razie nadmiernego kołysania, 3.500 drzwi automatycznie się zamyka. Telefony i inny sprzęt stoją podobno na swoich miejscach. To samo dotyczy zastawy w restauracjach i barach oraz butelek z napojami.

Całkowitą stabilność sprzętu gwarantować 53 tysiące niewielkich, lecz silnych magnezów, które umieszczone na statku, by utrzymać wszystko na swoim miejscu.

Lekarz

skazany sądownie

za zarażenie ospą

2 pacjentów

BONN

Przed sądem w Mannheim rozpoczął się proces przeciwko 42-letniemu lekarzowi z Heidelbergu dr J. Krumpowi, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci dwóch osób przez zarażenie ich ospą.

Sprawa dr Krumpa ciągnie się od r. 1958, kiedy to w Heidelbergu dr J. Krumpowi, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci dwóch osób przez zarażenie ich ospą.

Po powrocie do rodzinnego miasta zaraził 18 osób, z których dwie zmarły. Rodziny obu zmarłych zaskarżyły Krumpa do sądu, zarzucając mu, iż jako lekarz powinien orientować się w groźącym niebezpieczeństwie.

✱

Według ostatnich doniesień, dr Josef Krump, wyrokiem sądu w Mannheim skazany został na 9 tygodni więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci 2 osób przez zarażenie ich ospą.

JERZY PARZYŃSKI

W czterech ścianach muzeum (II)

Upowszechnianie sztuki wymaga współczesnych metod

Analizując cyfry dotyczące działalności muzeów krakowskich za ostatnie trzy lata, odnosi się wrażenie, że wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Z roku na rok wzrasta budżet poszczególnych muzeów, wzrasta ilość zwiedzających, wzrasta też ilość wystaw czasowych. Co więcej, muzea krakowskie rozwijają ożywioną działalność także na Ziemiach Zachodnich i np. w tym roku wyruszy do Opolskiego i Wrocławskiego kilkanaście ciekawych wystaw z Krakowa.

Oprócz wystaw przygotowywanych specjalnie dla Ziemi Zachodnich, po małych miastach i miasteczkach Polski Południowej krąży kilka wystaw urządzonych przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Wystawy te składają się z reprodukcji i plansz. Tematyka: „Wyspiański”, „Ubiór i wnętrze w dawnej Polsce”, „Malarstwo portretowe”, „Polskie rzemiosło artystyczne”.

Bardzo to dobrze pomyślana akcja, ale planując trasę wystaw zapomniano tylko o jednym drobiazgu, a mianowicie o... peryferiach Krakowa. Co prawda, od roku wędruje po bliższych i dalszych okolicach miasta znakomita wystawa „Wstęp do wiedzy o sztuce”, ale dopiero od niedawna wędruje ona pod egidą Muzeum Narodowego. Z początku była to nieomal „prywatna inicjatywa” Marii i Janusza Boguckich; ich pomysły, scenariusz i realizacja. Dopiero po pewnym czasie Muzeum Narodowe udzieliło im pomocy w postaci miejsca w pracowniach i środków lokomocji do przewożenia wystaw.

Inna wystawa peryferyjna to urządzona przez Muzeum Archeologiczne „Społeczeństwa pierwotne w świetle badań archeologicznych”. Cytowaliśmy kiedyś w „Echu” tekst wpisów z księgi towarzyszącej wystawie. Wpisy te stwierdzały, jak dużą atrakcją jest tego rodzaju impreza dla mieszkańców przedmieść.

I TU KONIECZNA
JEST REKLAMA

Ludzie chętnie oglądają wystawy, które do nich przyjeżdżają, ale przecież nie o to chodzi, żeby zawsze pozostawiać ich na etapie wstępu do wiedzy o sztuce i archeologii. W przenośnej, objazdowej wystawie nie można pokazać ani piękna kształtu oryginalnego pucharu szklanego, ani niepowtarzalnej gry kolorów na obrazie. W ogóle nie można pokazać dużo. Chodzi więc o to, żeby wystawki te spełniały rolę haczyka, na który „łapie się” widz i nabiera chęci do odwiedzenia prawdziwego muzeum.

Temu celowi służą i inne środki, od dawna znane w całym świecie np. plakaty, zachęcające do zwiedzania. Kto kiedy widział w Krakowie taki plakat? Owszem, są i to nieraz bardzo piękne plakaty z okazji jakichś czasowych wystaw, ale one tylko sucho informują, nie obiecują widzom żadnej atrakcji, nie krzyczą wielkimi literami, że w Muzeum Czartoryskich możecie obejrzeć „Dagę z lasiczką” — słynne dzieło wielkiego „Leonarda” — lub coś w tym rodzaju.

A w Krakowie? Stoi przy Plantach jedna żałośliwa gablotka ze zdjęciami eksponatów z Muzeum Historycznego. Tak, to bardzo dobra forma reklamy, ale zdjęcia trzeba od

czasu do czasu wymieniać, a gablotek nastawiać dziesiątki w różnych punktach miasta. Świetną rzeczą byłoby zrobienie krótkiego filmu, propagującego wizytę w muzeum i to filmu barwnego, dowcipnego.

Przy muzeach istnieją także biblioteki, z których mogliby korzystać ludzie specjalnie zainteresowani jakimś zagadnieniem. Ale np. w bibliotece Muzeum Etnograficznego dziennikarz został załatwiony odmownie, ponieważ nie pisze pracy naukowej, tylko artykuł. Na szczęście, nie wszędzie tak jest, a w bibliotece Muzeum Historycznego pozyczenie książki nie sprawia najmniejszej trudności.

Sprawa następna to wydawnictwa. Zadałam sobie trud przejrzenia niemal kompletu wydawnictw muzeów krakowskich. I cóż tam widzieliśmy proste wyliczki? Ano widzieliśmy: publikacje katalogowe i naukowe, zupełnie nieprzydatne dla przeciętnej publiczności. Do wieńca zalet tych wydawnictw, należy jeszcze dorzucić to, że kosztują 12 do 15 złotych, a zostały wydane przed kilku laty. Na pewno nikogo nie zainteresują „Zabytki ceramiki z zbiorów Muzeum Historycznego”, skoro człowiek przychodzi oglądać całe, nie tak znów olbrzymie Muzeum, a owe zabytki ceramiki, to tylko część zbiorów. Może natomiast zainteresować publikacja pt.: „Muzeum Historyczne, jego dzieje

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z wizytą
u beżowych
szynszyli

Para szynszyli z wdziękiem pozuje do fotografii. We własnym domku jakos zawsze raźniej, a zresztą zawsze można umknąć przed błyskiem flesza w głąb kamionkowego schronu. Klatka szynszyla składa się z „części oficjalnej” — miękkiego wysłanego pianem, „łazienki” — czyli wysokiego glinianego naczynia napełnionego piaskiem i tal-kiem, gdzie zwierzątko korzysta z suchych kąpielí koniecznych dla pielęgnacji futerka i widocznego na zdjęciu schronu, służącego za kryjówkę i miejsce odpoczynku.

Pastelowa szynszyla — marzenie wszystkich hodowców na świecie. Niewytłumaczalny przypadek, który sprawia, że wśród tysięcy szarobrunnych zwierzątek rodzi się jedno o odmiennie barwie. Los na loterii wygrany przez hodowcę i zarazem początek żmudnej pracy, doświadczeń, rozczarowań i nadziei. Bo myliłby się ktoś sądząc, że potomstwo takiego „odmieńca” odziedziczy po nim automatycznie oryginalną cechę.

Mamy go właśnie przed sobą, spogląda bystrymi ślepkami zza prętów klatki: delikatne, drobne stworzonko o puszystym futerku koloru jasnej kawy z mlekiem. Nie wie, że jego wartość na rynku światowym równa się cenie najnowszego modelu „Fiata”, że o jego futrze marzą eleganc-

kie kobiety, że jest „oczkiem w głowie”, a zarazem poważną troską swego właściciela.

Ferma pana Władysława RZEWSKIEGO przycupnęła na pochyłym stoku wzgórz w Grywałdzie koło Krościenka. Młody sad, stylowy góralski domek i biała, czystutka wychowalnia szynszyli. Przebywa ich tam obecnie około 90. Oczywiście tych standardowych — szarych. Beżowe są — jak na razie — dwa. Pytamy o „seniora” pierwszego i zarazem dowód, że można liczyć w przyszłości na pełny sukces. W najbliższych dniach spodziewam się narodzin nowych potomków „Klejnoty”.

„Klejnot” i jego normalnie ubarwiony brat. Niewiele brakowało, by pastel równie szybko zniknął z tego świata, jak się na nim pojawił, bo rodzony ojciec chciał zagryźć „nie-typowe” dziecko. Kiedy „Klej-

not” dorósł rozpoczął trudne i ryzykowne doświadczenia hodowlane. Prawa dziedziczka tzw. cech recesywnych (a do nich należy pastelowa barwa futra) są niezwykle skomplikowane i trudno je tutaj szczegółowo omawiać. Wystarczy, gdy powiem, że w ciągu trzech lat otrzymałem po „Klejnocie” liczne potomstwo, ale tylko jeden samiec „Brylant” odziedziczył jasne futerko ojca. To był już wynik starannie dobranych krzyżówek i zarazem dowód, że można liczyć w przyszłości na pełny sukces. W najbliższych dniach spodziewam się narodzin nowych potomków „Klejnoty”.

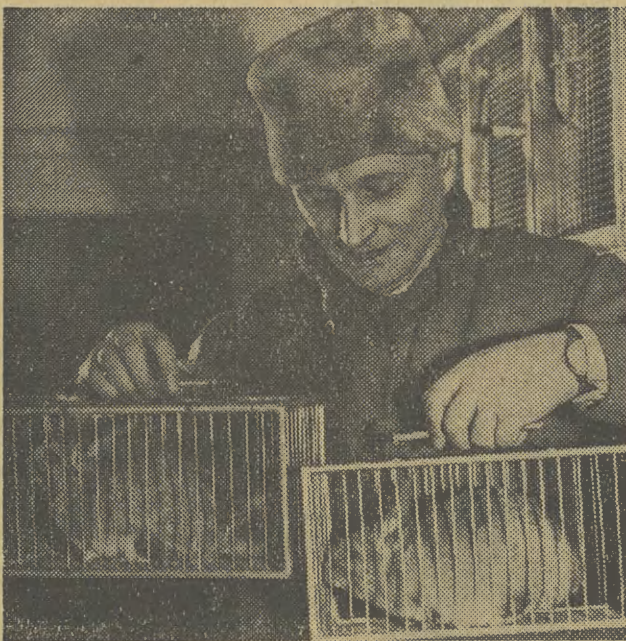
Maszt telewizyjny dla Krakowa
będzie gotowy za parę tygodni

Mimo kapryśnej pogody prace na budowie krakowskiej stacji telewizyjnej są w pełnym toku, odrobiono już pewne opóźnienia, które wynikły w grudniu ub. r. Trzykondygnacyjny budynek stacyjny na górze Chorągiewki koło Wieliczki osiągnął już wysokość ok. 4 m 25 cm. Gotowe są wielkie piwnice, specjalnie zaprojektowane do pomieszczenia różnych partii telewizyjnej aparatury, oraz cały parter. Do końca kwietnia budynek stacji będzie gotowy — w stanie surowym. Dotrzymanie tego terminu będzie miało istotne znaczenia dla rozpoczęcia montażu masztu, jest więc rzeczą ważną, że harmonogram budowy nie będzie zagrożony. W ostatnich dniach uruchomiono podstawowe zasilanie energetyczne Bieżanów-Chorągiewka, co przyczyniło się do poprawy warunków pracy na budowie.

W kwietniu br. rozpoczyna się prace instalacyjne oraz przygotowania do montażu masztu. W Zabrze, w warsztatach przedsiębiorstwa „Mostostal 4” trwa obecnie produkcja elementów masztu, który w marcu ma być gotowy i przetransportowany specjalnym taborem do Krakowa. Trudnym przedsięwzięciem będzie montaż masztu wysokości ok. 282 metry. Do montażu niezbędny jest dźwиг pelzający — urządzenie poruszające się po zmontowanej już części masztu, wynoszące na górę ludzi i kolejne elementy konstrukcji z rur stalowych. Dźwиг taki pracuje w

tej chwili na budowie stacji telewizyjnej w Zielonej Górze a w związku z opóźnieniem na tamtejszej budowie nie będzie mógł w porę przybyć do Krakowa. Zrobimy więc własny dźwиг pelzający — projekt już jest gotowy, wykonanie powierzono „Mostostalowi”. Maszt krakowski stanie dzięki temu w terminie. Maszt ten będzie tak skonstruowany, że w przyszłości, kiedy nadawany będzie drugi program telewizyjny, utrzyma ciężar drugiego zespołu anten.

(j.)



Z listów do Redakcji

Na pl. Wolnica

ne, ale przez tyle lat nie zrealizowane.

1) Czy nie dałoby się urządzić na pl. Wolnica skweru na całej powierzchni placu. Krzewy, trawa, kwiaty, także podziębnyby wygląd estetyczny (czyżby psychologiczne też ważne) tego okropnego miejsca, gdzie Muzeum Etnograficzne straszy do re-

szty swoim odrapaniem budynkiem. Proponuję, by podnieść wstępy i odmalować fasadę na jakiś spokojny kolor. To samo dotyczy innych domów na tym placu.

2) Ulica Krakowska też zyskałaby bardzo, gdyby wysadzano ją drzewkami (klony, kasztany), przeciwko to niewielki trud, a ile przyjemności

krywam, że obawiam się pewnych komplikacji nieodłącznie związanych z chowem w bliskim pokrewieństwie. Ale — pierwsze zwycięstwo zostało już odniesione. Reszta jest kwestią czasu.

Tekst: H. SŁOZYŃSKA
Zdjęcia: JÓZEF LEWICKI



Płód piękna u szynszyli nastawiona jest często wrogo do swych partnerów i zdarzają się wypadki dotkliwego pogryzienia. Natomiast „pan i władca”, jako prawdziwy dzentelmen, nigdy nie atakuje samicy. Żeby uniknąć nieporozumień rodzinnych trzeba najpierw szynszyle przyzwyczaić do siebie. Ułatwiają to takie przenośne klateczki, w których zwierzęta mogą się obwąchać do woli, a wszelkie próby agresji udaremnia metalowe pręty.

dla mieszkańców tej najbardziej zaniedbanej dzielnicy.

Powracając jeszcze do Muzeum Etnograficznego, przed laty rozpoczęto tu wykopy i odkryto nie wiadomo po co fundamenty. Roboty stoją już od dobrych paru lat, a przejęcia jak nie ma, tak nie ma! Okropny parkan tamuje ruch, pomijając wygląd. Proszę w imieniu wielu tysięcy ludzi tu zamieszkałych o zainteresowanie się tą sprawą przez Zarząd Zieleni Miejskiej, który ma tu ogromne pole do popisu.

Mgr inż. KODELSKA

Przedstawiamy:
Władca miliardów

Fot. W. Pawłowski

Kierownik Wydziału Finansowego Rady Narodowej m. Krakowa, p. Wojciech Burtan — to człowiek, na którym duże pieniądze nie robią najmniejszego wrażenia. Tysiące czy miliony złotych przepływające corocznie przez jego ręce to przecież tylko cyfry, a „żywe” banknoty krążą na niższym szczeblu.

Tzw. „Finanzmistrz” z urzędu wchodzi w skład Prezydium, a ponieważ najważniejsze rzeczy dotyczące się w mieście są uzależnione od stanu kasy, więc nie dzieje się bez aprobaty p. Wojciecha. Oczywiście w tych sprawach nie spodzianki raczej się nie zdarzają, bo całość polityki finansowej podlega planowaniu, ale opinia Wydziału Finansowego ma swoją wagę i w planowaniu.

To niezależnienie od Rady wyraża się w tym, że aparat finansowy płacony jest z budżetu centralnego. W rezultacie p. Burtan, który musi wiedzieć, że ile krakowska trawa rośnie — zarabia w Warszawie.

Po pracy p. Burtan najlepiej wypoczywa w domu, zajmując się rybkami. Ho- duje ich setki w dwóch dużych akwariach. Ale często i w domu toczą się dyskusje na tematy finansowe, bo młodszą z dwóch córek odziedziczyła zamiłowanie zawodowe ojca. Tematu do dyskusji dostarcza często największe zmartwienie krakowskiego „ministra finansów”, jakim jest nieoszczędna gospodarka pieniędzmi, które z takim trudem „zdołali”, zapewniając wszelkimi sposobami regularny dopływ walorów Narodowego Banku Polskiego do kasy miejskiej. (x)

Mały, ale zjadliwy

W ostatnim dziesięcioleciu ilość chorych na żółtaczkę zakaźną wzrosła poważnie we wszystkich krajach cywilizowanych, toteż wszędzie prowadzi się intensywne badania zmierzające do jej opanowania. Ostatnio w laboratorium jednego z konserwów farmaceutycznych w Detroit (USA) udało się dzięki zastosowaniu mikroskopu elektrycznego po raz pierwszy sfotografować wirus, wywołujący żółtaczkę zakaźną. Rozmiary jego wahają się od 12 do 18 milionowych części milimetra.

Słownik
w 6 językach

Przy współudziale i pod nadzorem fachowym Polskiej Akademii Nauk — Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich przygotowuje wydanie „Encyklopedycznego słownika lekarskiego”. To ogromne dzieło zawierać będzie ok. 100 tys. haseł ze wszystkich dziedzin medycyny. Będzie to jedyna tego typu pozycja wydana w Polsce na przestrzeni ostatnich 50 lat. Poprzedni słownik lekarski ukazał się u nas w 1905 r.

Obecnie przystąpiono do opracowywania definicji poszczególnych haseł. W połowie przyszłego roku słownik ma być już gotowy. Równocześnie przygotowawana jest także wielojęzyczna edycja słownika: rosyjska, francuska, niemiecka, angielska i łacińska. Pozycja ta już obecnie zainteresowali się wydawcy zagraniczni.

Mieszkam już blisko 20 lat na pl. Wolnica i nie ma widoków, żeby kiedykolwiek się przeprowadziła, gdyż do tej dzielnicy nikt nie da się wprowadzić. Okropne powietrze, z jednej strony z Elektrowni i Gazowni, a z drugiej strony z ul. Krakowskiej, po której sunie nieprzerwany sznur samochodów (spaliny), powodując, że w letnie dni nie ma czym oddychać. Wasz ostatni artykuł na temat zapylenia powietrza, zmobili- zował mnie do napisania tych paru propozycji, które o ile wiem, były już wysuwa-

Podczas piątkowego treningu



Wspaniała seria skoków Engana, Recknagla i Łaciaka na Dużej Krokwi

Nasz specjalny wysłannik red. J. Frandofert telefonuje z Zakopanego

TUŻ PO ZAKOŃCZENIU biegu rozstawnego kobiet 3x5 km, oglądaliśmy na Dużej Krokwi trening skoków przygotowujących się do jutrzejszego konkursu o tytuł mistrza świata. Było to niezapomniane widowisko, jakie nie zawsze można zaobserwować nawet podczas największych imprez z Olimpiadą włącznie.

Kilkudziesięciu zawodników oddało po kilka skoków, a że nie byli „skrepowani” notami sędziów orzekających, ani napięciem nerwowym, które towarzyszy podczas oficjalnych zawodów, osiągnęli imponujące odległości, demonstrując przy tym najwyższą klasę.

Kto wie, czy trening piątkowy nie stałby na jeszcze wyższym poziomie, gdyby nie śnieg, który na powrót zaczął przysycać, mimo iż podczas biegu rozstawnego była słoneczna pogoda i zanosilo się że taka pozostanie przynajmniej kilka dni.

Kilkanaście minut po godzinie 12 wysoko na rozbiegu ukazała się maleńka sylwetka pierwszego zawodnika. To przedskoczek, później drugi, trzeci... wreszcie mamy pierwszego z asów. Włoch Bruno de Zordo po ładnym locie uzyskuje 85 m, a trzeba dodać, że zawodników puszczano ze średniego rozbiegu. Za nim już cała stawka wybornych zawodników. Stefan Przybyła ląduje na 84 m. Kankonen (F.) na 88 m.

ENGAN W MISTRZOWSKIEJ FORMIE

Ala jest już Norweg Engan — złoty medalista ze Średniej Krokwi. Wśród wielkiej cisy słychać jak przesywa powietrze i po ele-

Przykry upadek Kanadyjczyka-Gravelle'a

Podczas piątkowego treningu skoków na Dużej Krokwi w Zakopanem wydarzył się nieśczęśliwy wypadek. Kanadyjczyk — Gravelle, w drugim swym skoku wybił się zbyt wcześnie i lecąc ze zbyt dużym wychyleniem stracił równowagę a następnie koziółkiem spadł na zeskoku. Stracił przytomność i odwieziony został karetą pogotowia do szpitala.

Pierwsze oględziny lekarskie wykazały, że Gravelle doznał złamań kilku żeber i ogólnych obrażeń. Życiu skoczka nie zagraża na szczęście żadne niebezpieczeństwo. (F)

Natomiast po obiedzie oświadczyła, że kładzie się spać i ku mojemu zdziwieniu Jean również wstała, tłumacząc się wielkim zmęczeniem.

I ja także chciałem już iść do domu, ale Ronnie nalegał żebym się jeszcze chwilę zatrzymał i wypił z nim kilka koniaków na pożegnanie. Ucałowałem długo i z nabożeństwem młodą żonę na dobranoc, zaprowadziłem go do biblioteki. Pierwszy raz od przyjazdu zaczął mówić więcej o Leightonach i dowiedziałem się nareszcie w jaki sposób doszło do ich poznania się. Ronnie zatrzymał się w Londynie w hotelu Claridge, skąd robił częste wypadki do londyńskich teatrów. Pewnego popołudnia odwiedziła go w hotelu pani Leighton.

— Zupełnie jej nie znałem, mój stary, nigdy nawet nie słyszałem, ani o niej, ani o Bazyli. I oto raptem zgłosiła się do mnie. Siedziała w holu na dole i wyglądała jak sprzątaczką albo księżną. W tych wielkich angielskich hotelach bardzo jest trudno odróżnić jedną od drugiej. Podeszła do mnie, zacerwieńiona aż po czubki włosów i powiedziała: „Proszę mi darować... Wiem, że to z mojej strony bezczelność, ale pan jest znanym wydawcą, Ronaldem Sheldonem jeżeli się nie mylę. Sądję, że możemy wyświadczyć sobie nawzajem przysługę... Bo widzi pan, mój mąż jest geniuszem.”

Ronnie był na tyle zainteresowany, że poprosił ją do swego apartamentu. Przyniosła ze sobą wszystkie trzy powieści Bazylego i zostawiła je u Ronniego, mówiąc: „Jeżeli się będą panu podobały, proszę nas odwiedzić. Obawiam się, że będzie pan rozczarowany naszym mieszkaniem gdyż żyjemy nader skromnie, ale Bazyli będzie ogromnie ucieszony. Jest pełen podziwu dla pana z powodu wydania dzieła Gwendoliny Sneyghley.”

— Oczywiście, mój struszek, oszalałem z zachwytu nad powieściami Bazylego — ciarła swo-

że odległości, bo obecne przepisy nie faworyzują już samego stylu. W najlepszych skokach osiągnęli oni następujące odległości: Kankonen 88 m, Kirjonen 91 m, Silvenoinen i Halonen po 92 m.

CZWÓRKA SKOCZKÓW ZSRR

Nie zapominajmy również o zawodnikach radzieckich. Wszystko wskazuje na to, że kryzys formy mają już za sobą, gdyż z każdym skokiem osiągali lepsze długości i imponowali poprawnym lądowaniem. Szamow oddał piękny skok 89 m, Czakadze wyładował na 88 m, Kamiński na 92 m. Ten ostatni w niczym nie przypominał zawodnika sprzed kilku tygodni, który w tygodniu polskich skoków sprawiał wrażenie słabeusza. Sądję, że właśnie Kamiński może sprawić w niedziele niespodziankę i włączyć się do walki o medal.

Ze skoczków innych narodowości najbardziej podobali się wszystkim: Brendtzaeg (Norw.) 91 m, Leodolter (Austria) 90 m, Happle (NRF) 94 m, Zandanel (Wł.) 88 m, oraz Egger (Austria) 92 m. Ten ostatni za każdym razem miał jednak kłopoty z lądowaniem. Natomiast filigranowy Japończyk — Eto, nie ryzykował dłuższych odległości i w najdłuższym skoku miał 81 m.

Podział medali

PO 6 DNIACH XV Narciarskich Mistrzostw Świata podział medali wygląda następująco:

	złote	srebrne	brąz.
ZSRR	3	3	3
Szwecja	2	2	—
Norwegia	2	1	2
Finlandia	1	1	1
POLSKA	—	1	—
NRD	—	—	1
Włochy	—	—	1

Jeden z najlepszych narciarzy — uczestników tegorocznych mistrzostw świata w Zakopanem — Szwed Roennlund — złoty medalista w biegu na 15 km.



echo SPORTOWE



Biegunówna i jej trener odzyskali równowagę

Wzniesieniu była już przed Kallus i do mety utrzymała przewagę ok. 20 m.

Po biegu Biegunówna była roześmiana a trener mgr Z. Mróz znalazł nawet czas na odwiedzenie sprawodawców w sektorze prasowym. (FRAN)

Mgr F. Mielecki prezesem Cracovii



Cracovia — posiadająca przeszło półwieczną tradycję — jest po warszawskiej Legii drugim największym liczebnie klubem w Polsce. 1780 członków, w tym 1440 uprawiających poszczególne dyscypliny w 19 sekcjach — mówi sam o sobie. Nie wszystkie jednak sekcje pracują należycie. Niektóre należą do najsilniejszych w skali ogólnopolskiej np. sekcja piłki ręcznej kobiet (mistrz Polski w „7” i „11”), piłki nożnej, lekkoatletyczna, strzelecka, koszykówki mężczyzn, natomiast sekcja hokejowa mimo dobrych warunków nie rozwijała się dotychczas należycie. Dopiero poczynione ostatnio zmiany na stanowisku trenera i kierownika sekcji są zapowiedzią dalszej poprawy. Mówiono o tym na wczorajszym walnym zebraniu Cracovii.

Dyskusję cechowała głęboka troska o pełny i równomierny rozwój wszystkich sekcji. Innym bardzo ważnym problemem poruszonym podczas zebrania była sprawa przebudowy stadionu piłkarskiego, który ma stać się najładniejszym obiektem sportowym Krakowa. Długa walka o lokalizację najpierw boiska, a po uzyskaniu pozwolenia na lokalizację przy al. Puskina, o dokumentację trybun, zakończyła się pozytywnie. Do końca lipca br. mają być gotowe plany dokumentacji, a do pierwszych prac przystąpi się z początkiem 1963 r.

Po zakończeniu obrad wybrano nowe władze klubu. Prezesem został mgr F. Mielecki. Do zarządu, którego skład został powiększony z 30 na 45 osób zostali m. in. wybrani: J. Antoniszczak, J. Dwo-

W telegraficznym skrócie

ZAKOPANE. W zakończonych wczoraj mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej na lodzie, w wieloboju kobiet zwyciężyła Pilejczykowa (Olimpia) przed Świdłówną. Pilejczykowa wygrała również bieg na 1000 i 3000 m. Wśród mężczyzn w biegu na 1500 m zwyciężył Matuszewski (Sarmata), a w biegu na 10.000 m. Kowalczyk (Olimpia).

WUPPERTAL. W międzypaństwowych spotkaniach w tenisie stołowym reprezentacja NRF pokonała Jugosławię w konkurencji kobiet 3:1, a w konkurencji mężczyzn 5:4.

OPAWA. Hokeiści Slenzen Opa- wa zremisowali ze szwedzkim zespołem Djurgardena 3:3.

SAINT MORITZ. Podczas rozgrywanych tu międzynarodowych zawodów narciarskich w konkurencjach alpejskich, slalom specjalny wygrał Włoch — Bivla.

LIZBONA. W ćwierćfinałowym spotkaniu piłkarskim o Puchar Europy Benfica pokonała mistrzowski zespół NRF — FC Nuernberg 6:0.

W ROZEGRANYCH wczoraj spotkaniach koszykówki o mistrzostwo I ligi w Poznaniu Lech pokonał Wybrzeże Gdańsk 79:58 (43:26), a w Łodzi Społem przegrało AZS Toruń 81:89 (37:42).

Nowy prezes SKS Cracovii — mgr F. Mielecki jest znanym działaczem sportowym w Krakowie. W latach 1953—1957 pracował w zarządzie Koła sportowego „Start 280”. Od 1957 roku jest stale w zarządzie Cracovii, a od lipca 1959 do końca grudnia 1961 był kierownikiem sekcji piłki nożnej białoczerwonych. (kas)

Dokąd pójdziemy?

Dziś

Godz.	PIŁKA NOŻNA
15.	Stadion Wisły Wisła—Zagłębie (Zawody towarzyskie)
Godz.	KOSZYKÓWKA
17.	Hala Wawelu Sparta—Polonia
19.	Hala Wisły Wisła—Legia (O mistrzostwo I ligi)
Godz.	SIATKÓWKA
17.	Hala Korony Korona—Wawel AZS Kraków — Dalin (O mistrzostwo ligi terytorialnej)

Jutro

Godz.	PIŁKA NOŻNA
12.	Boisko Cracovii Cracovia—Garbarnia (Zawody towarzyskie)
Godz.	KOSZYKÓWKA
17.	Hala Wawelu Wawel—Lech
17.30.	Hala Wisły Wisła—Olimpia
19.	Hala Wisły Wisła—Polonia
20.	Hala Wawelu Sparta—Legia (O mistrzostwo I ligi)
11.	Sala Cracovii Cracovia — Śląsk Tarnowski Góry
18.	Hala Korony MKS Groble — Polonia Bytom
15.30.	Hala Wawelu AZS Kraków — Unia Racibórz
18.	Szyb Okrzei Górnik — Wawel Ib (O mistrzostwo ligi ośrodkowej)
Godz.	PIŁKA RĘCZNA
11.30.	Hala Wisły Cracovia—Ruch (O mistrzostwo I ligi)
Godz.	BOKS
10.	Hala Wawelu Kraków—Kielec (Zawody juniorów o puchar GKKFIT)
Godz.	SIATKÓWKA
10.	Hala Korony Wawel—Dalin Korona — AZS Kraków (O mistrzostwo ligi terytorialnej)

W PONIEDZIAŁEK (tj. 26 bm.) o godz. 15.15 w hali Wisły odbędzie się inaugurujący trening trampkarzy TS Wisła.

PATRICK QUENTIN MÓJ SYN-MORDERCA



je opowiadanie Ronnie — i czy wiesz? Nora zrobiła to wszystko na własną rękę... Bazyli nie miał o jej wizycie u mnie najmniejszego pojęcia. Kiedyś później powiedziała mi: „Wie pan, to był najodważniejszy krok, jaki zrobiłam w życiu. Przyszan się panu teraz, że wydałam na podróż do Londynu wszystkie pieniądze jakie miałam” w domu za sprzedane jajka. Gdyby się panu książki nie podobały, nie mielibyśmy nawet za co kupić Bazylemu papieru do pisania”.

Opis gospodarstwa Leightonów w Shropshire był żywy, ale trochę przykry, ponieważ Ronnie mówił o nich tak, jak gdyby odkrył jakiś prymitywny szczen indyjski w górnym biegu Amazonki: Leightonowie żyli dosłownie ze skromnych dochodów Phyllis i hodowli kur. Kurami zajmowała się Jean, a Nora zarządzała zrujnowanym domkiem, szyla wszystkim ubrania, zdobywała jakimś cudem trochę prowiantów do jedzenia, a co najważniejsze — pielegnowała z całym poświęceniem geniusz Bazylego. Phyllis natomiast, jak się zdaje, po prostu siedziała i inspirowała Bazylego.

— Jeżeli znalazł się jeden kotlet, to dostawał go Bazyli — mówił Ronnie. — Jeżeli zdobył się gdzieś kubełek węgla, to palono w gabinecie Bazylego. Nie potrzeba chyba wspominać, że gabinet Bazylego był

16) największym i najlepszym pokojem w całym cottage’u; znajdowały się tam rodzinne srebra, których nigdy nie zastawiano, ponieważ Bazyli lubił aby mu na nich podawano herbatę. Powiadam ci, że to było fantastyczne, dosłownie fantastyczne! A w środku tego wszystkiego — Jean!

Ronnie mruczał z zadowolenia, jak kot. — Zawsze będę uwielbiał Claridge. Możliwe nawet, że wyznaczę mu w testamentie stałą dotację... Zrobiło się już bardzo późno. Kiedy wstałem, żeby się zbierać do wyjścia, Ronnie objął mnie ramieniem.

— Wiesz co, stary? — powiedział — Ostatnio bardzo wiele o tobie myślałem i doszedłem do wniosku, że powinien się właściwie ożenić.

Od lat już Ronnie nie wspominał Felicji. A ponieważ ja sam byłem przewrażliwiony na tym punkcie, sądziłem, że wszyscy, a zwłaszcza Ronnie, uważają ten temat za tabu. To co powiedział obecnie było tak nieoczekiwane, iż na chwilę poczułem się wytrącony z równowagi.

— I jeszcze coś, mój stary — dodał po chwili — Sądję, że możemy już dzisiaj o tym mówić otwarcie. Felicja była właściwie zupełnie nieodpowiednia dla ciebie.

Poczułem jakiś niewytłumaczony gniew. Niech sobie bredzi o Jean, ile tylko mu się podoba, ale wara mu od Felicji... Co Ronnie w ogóle może wiedzieć o Felicji...

Uśmiechał się do mnie ciepło, pełen najlepszych chęci. Poczułem nagle wstyd i gorąco ku niemu wdzięczność. Czas już wreszcie pogodzić się z myślą, że co było, to było — przeszłość jest pogrzebana. Typowe również dla Ronniego, że to on właśnie odważył mi się o tym przypomnieć.

Kilka dni później zdołałem się, kiedy moja sekretarka, Maggie, weszła do gabinetu i powiedziała: (Ciąg dalszy nastąpi)